

Prawo i sprawiedliwość

AUTOR: KALINA ZALEWSKA

Olsztyński spektakl opowiada o losach słynnego handlarza koni z punktu widzenia Klaczy i Ogiera, o które wybuchł rzeczywisty i sceniczny konflikt.

■ Przedstawienie Zbigniewa Brzozy jest energetyczne, zaskakujące, angażuje aktorów do nietypowych zadań. Przede wszystkim jednak opowiada historię fundamentalną dla europejskiej klasyki. Na naszych scenach pojawia się ona bodaj po raz pierwszy, choć gdzie indziej inspirowała pisarzy, miała wiele realizacji scenicznych, została też kilka razy zekranizowana. To historia bogata w znaczenia, dostarczająca artystom materiału do zróżnicowanych wypowiedzi.

István Tasnádi, autor dramatu wystawionego w olsztyńskim Jaracu, zaadaptował na dramat nowelę *Michael Kohlhaas* Heinricha von Kleista, inspirowaną rzeczywistymi zdarzeniami z epoki reformacji i wojen chłopskich. Węgierski autor dokonał skrótów w jej przebiegu fabularnym, który poza tym dość wierne zrekonstruował, wydobywając zeń jednak pierwiastek żeński, i czyniąc narratorami zwierzęta, co pozwoliło spojrzeć na wydarzenia z dzisiejszej perspektywy. Zmienił też tytuł na *Wróg publiczny*, który wydaje się bardziej nośny. Dramat przełożyła Jolanta Jaromłowicz, systematycznie spolszczająca węgierską dramaturgię i współpracująca z Brzozą, który ją wystawiał (*Geza dzieciak* Jánosa Háya, *Portugalia* Zoltána Egressyego).

Bohater Kleista, handlarz koni znieważony przez junkra, czyli młodego szlachcica, usiłuje dojść do sprawiedliwości, zostaje jednak oszukany przez wyżej urodzonych. Jedną z pierwszych ofiar zatargu okazuje się jego dotkliwie pobity sługa, a wkrótce okaleczona żona. Kohlhaas z samotnego buntownika przeradza się wów-

czas w przywódcę chłopskiej rewolty, atakującej porządek społeczny i pochłaniającej wiele ofiar. Po wielu perypetiach doprowadza co prawda do ukarania swego prześladowcy, egzekwując działanie prawa, ale sam zostaje surowo potraktowany za jego samodzielne stanowienie. Kleist wprowadził postać Marcina Lutra – z którym rzeczywisty Hans Kohlhaas korespondował – kreśląc przełomową dla bohatera rozmowę o prawie, sprawiedliwości i ich ewangelicznym wymiarze. Historia handlarza koni ma więc społeczne i religijne umocowania, stając się przypowieścią o ludzkim losie, przede wszystkim jednak pokazuje ziemski wymiar prawa, regulującego stosunki społeczne, jego niedoskonałości i paradoksy.

Nowela Kleista nie na darmo była ulubioną lekturą Franza Kafki – bohater *Procesu* wiele lat potem, w innych cywilizacyjnych warunkach, zмага się z aparatem władzy, niczym bohater genialnego romantyka. Ale Kohlhaas jest zarazem rodzajem Robin Hooda, który walczy z posiadającymi wpływ, co podkreślił w ekranizacji noweli Volker Schlöndorff (1969), otwierając ją zdjęciami walk ulicznych z 1968 roku i pokazując, jak rodzi się bunt. Patrząc od innej strony, to historia o męskim gniewie i dumie, nakazującymi zemstę i walkę o honor – w wyniku czego bohater zaprzepaszcza los własny i swoich bliskich. Jest to istotą francuskiego filmu z Madsem Mikkelsenem (2013), w którym Arnaud des Pallières wydobył egzystencjalny wymiar tej historii.

Wróg publiczny Tasnádiego (1999), po raz pierwszy wystawiony w Teatrze Katony w Bu-

dapeszcie, czyli na najważniejszej węgierskiej scenie, przez Árpáda Schillinga, przede wszystkim kładzie nacisk na porozumienie dzierżących władzę. Już u Kleista są oni powiązani pokrewieństwem rodzinnym i wspólnotą interesów. Ktoś, kto jak Kohlhaas występuje przeciwko jednemu z nich, narusza interesy wspólnoty, zmuszając jej członków do ich obrony. Można sownie opłacić adwokata, a mimo to będzie on unikał starcia z możnymi, bo zna ich siłę i powiązania. Panujący wykorzystują sytuację. W węgierskim dramacie Wencel von Tronka i jego kompani są prowokatorami, którzy badają, jak daleko mogą się posunąć. Rozpoczynają od świętokradztwa: śpiewając o zamianie wody w wino, junkier sika do wiadra z wodą, ośmieszając ewangeliczny cud.

Przede wszystkim jednak Tasnádi opowiada o losach handlarza koni z perspektywy dotąd niespotykanej – z punktu widzenia Klaczy i Ogiera, o które wybuchł rzeczywisty i sceniczny konflikt. W tych rolach Brzoza obsadził Alicję Kochańską i Marcina Kiszluka, świetnie wywiązujących się z tego zadania. Kompani junkra zatrzymali bowiem oba konie jako zastaw, zaprzęgając je do ciężkiej pracy i systematycznie katując. Urządzają oni zawody, kto bardziej dokuczy zwierzętom. Ten, kto łamie wszelkie umowy, znajduje się w społecznej próżni. Może dlatego Wencel zaczyna w pewnym momencie tęsknić za prostym, realnym doświadczeniem.

Klacz i Ogier, poza tym, że opowiadają sceniczną historię, mają odmienne zdanie w każdej kwestii, przede wszystkim na temat Kohl-

TEATR IM. STEFANA
JARACZA
W OLSZTYNIE

Wróg publiczny
Istvána Tasnádiego

tłumaczenie
Jolanta Jarmolowicz
reżyseria
Zbigniew Brzoza
scenografia
Jan Kozikowski
muzyka
Jacek Grudzień
choreografia,
ruch sceniczny
Wioleta Fiuk,
Patryk Gacki

prapremiera polska
29 lutego 2020

Marcin Kiszluk
[Ogier],
Alicja Kochańska
[Klacz]



fol. Teatr Jaracza w Olsztynie

haasa, którego gra Artur Steranko. Żeńskie zмага się tutaj z męskim. Ogier broni wszelkich decyzji swego pana, Klacz je krytykuje, tak jak samego Ogiera. Widzi ona, że kwestia racji nadrzędnych uwodzi męskich bohaterów, poświęcających dla nich racje, ich zdaniem, mniejszego kalibru. Przypomina więc Ogierowi realną sytuację. Tylko dlatego, że Kohlhaas uniósł się honorem i nie chcąc odebrać swoich koni w oplakany stan, zostawił je u Wencla – ona sama zostanie przerobiona na kielbasę, a Ogier, jako jednostka bardziej ideowa, na leczo z zasadami, jak żartuje. Oto prawdziwa cena ludzkiego (i męskiego) honoru. Racje Klaczy pozostają niebezpiecznie blisko racji Lisbet, żony Kohlhaasa, którą gra Alicja Parczewska. Kiedy dowiaduje się ona, jak przebiega zatarg z junkrem, ostrzega męża, że „to się nigdy nie skończy”, a w ostatniej woli przypomina mu, że trzeba wybaczać wrogom. Kohlhaas jednak właśnie wtedy, nad jej martwym ciałem, po-przysięga zemstę i dopiero kiedy racje Lisbet powtarza Luter, docierają one do bohatera, choć nie do tego stopnia, by zmienił decyzję.

Klacz miewa momenty słabości. Prosi Ogiera, by ją pokrył, ale ten się wykręca. Jest dumny z roli ogiera hodowlanego, sławnego w całej Brandenburgii, wykorzystywanego planowo, a nie z powodu kaprysu. Kiedy Lisbet oświadcza, że wstawi się za mężem u księżnej, ten ob-sypuje ją pieścizotami, które nagle przerywa. Olsztyński spektakl na różne sposoby poka-
zuje, że żeński punkt widzenia nieustannie przegrywa z męskim, jako podporządkowanym

intelektowi albo przynajmniej planowi. Tymczasem często to posługujące się intuicją kobiety trafniej oceniają rzeczywistość. Ich specyfika polega na tym, że ulegają uczuciom, gotowe do poświęceń, podczas gdy mężczyźni ulegają przede wszystkim namietnościom i żądzy władzy, co nie uczy ich rezygnacji na rzecz innych.

Tasnádi zmodyfikował też funkcję przywódcy reformacji. Luter (Marian Czarkowski, grający także Hersego, służącego Kohlhaasa) śpiewa u niego w chórze sprawujących władzę. Z szanowanego autorytetu o statusie proroka zmienia się tu w członka elity, funkcjonującego na innych prawach niż pozostali, ale zmuszonego respektować te same zobowiązania. Może jest to nawiązanie do wojen chłopskich, które zagroziły porządkowi społecznemu, co spowodowało, że rzeczywisty przywódca reformacji zgodził się na ich brutalne stłumienie. Może bardziej ogólnie do tego, że kompromis ze społecznymi normami bywa trudny dla religii, wynikającej z ewangelicznych racji, których nie da się relatywizować.

Kim jednak jest u Tasnádiego, a przede wszystkim w spektaklu Brzozy, sam Kohlhaas? Z pewnością przegrywa z gorszymi od siebie, operującymi cynicznymi metodami. Powody, jakie popchnęły go do czynu, są na swój sposób szlachetne, ale dążenie do sprawiedliwości za wszelką cenę stawia go po ciemnej stronie mocy. Podczas rozmowy z Lutrem bohater Artura Steranki zdaje sobie sprawę, że w imię pa-
ry koni, które zresztą pozostawił na pastwę

junkra, i żony, która poświęciła w jego sprawie życie – spalił kilka miast i zabił wielu ludzi. Walczył o honor, ale jaka jest natura owego honoru? Czy to nie zranione ego obudziło się w nim, razem z nakazem zemsty? Czy nie chęć wyrównania osobistych rachunków z tym, który go upokorzył, przesądziła o wszystkim? A co z odpowiedzialnością za innych – za własną rodzinę i zwierzęta – i opieką nad nimi? Czy nie są one obowiązkiem mężczyzny bardziej niż walka o honor, czy też – czy nie są nim w równym stopniu?

W planie społecznym Kohlhaas usiłuje wyegzekwować prawo. Jego historia pokazuje, jakie to trudne. W praktyce decydują zbiorowe i prywatne interesy, klany rodzinne, pieniądze i wpływy. Prawo jest na ostatnim miejscu. Istnieją setki sposobów, by je obejść. Kiedy jednak zniecierpliwiony bohater zaczyna sam je wymierzać – wpada w pułapkę. Natychmiast okazuje się, że nie jest lepszy od innych. Ten, który pożąda prawa, zaczyna się bezprawie.

Traktat o społecznej sprawiedliwości staje się na olsztyńskiej scenie groteskowym kaba-
retem, referowanym przez pokrzywdzonych, z religijnym przywódcą wprzęgniętym w społeczne tryby i wspierający się nawzajem aparat władzy. Z piosenkami w przekładzie Jerzego Czecha, komentującymi akcję, jak u Brechta, wyraźnie dystansującymi się do religii, która uwiarygadnia panujących, co trzeba oddzielić od ewangelicznych nakazów. Ale i postęпки buntownika wydają się tu mocno wątpliwe. ■